Nr. 70. OLSZTYN, sobota 31 sierpnia 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na wrzesień

można teraz na pocztach i u listowego zapisywać »Gazetę Olsztyńską« za 25 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego za 34 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej«, pisma katolickiego broniącego języka i narodowości polskiej na Warmii.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Przyszłemu parlamentowi niemieckiemu będzie zapewne przedłożony nowy projekt do prawa przeciw partyom przewrotu. Dzienniki niemieckie gorszą się, że socyaliści nietylko nie podzielają zapału do uroczystości sedańskiej, ale co gorsza, zachowują się bezczelnie wobec zmarłego cesarza Wilhelma. Rozchodzi się też pogłoska, że socyaliści czy anarchiści niemieccy podczas pobytu cesarza w Anglii chcieli go zamordować. Prawdopodobnie wiadomość ta jest mylną, ale puszczono ją może umyślnie w obieg, aby podburzyć opinią przeciw socyalistom.

— Rządowe gazety zaczynają znowu śpiewać, że Niemcy powinny mieć więcej okrętów. Jedna z nich tak pisze: „Podczas uroczystości otwarcia kanału Północnego, wyglądały okręty niemieckie równie wspaniale, jak okręty innych mocarstw. Jest tu tylko ta różnica, że inne państwa mają ich mnóstwo, a my biedacy wystawiliśmy, co posiadamy. Nie posiadamy nic więcej nad to, co było na kanale Północnym.“ Tak płacze rządowa gazeta, ażeby naród rozczulić, iżby zmusił parlament do uchwalania pieniędzy na budowę nowych okrętów. Ale naród ma już dosyć podatków na głowie i rozczulić się nie pozwoli.

— W dzień Sedanu mają robotnicy i urzędnicy na kolejach mieć wolne i to weterani którzy brali udział w wojnie mają święcić cały dzień, a inni robotnicy pół dnia, lecz tak pierwszym jak i drugim nie ma być zarobek odciągnięty. Tak rozporządził minister robót publicznych i ogłoszone to zostało w urzędowym „Reichsanzeigerze“.

— Socyaliści w dzień Sedanu zamierzają urządzić aż 6 zebrań protestujących przeciw uroczystościom sedańskim i w ogóle przeciwko niemieckim obchodom z powodu zwycięzkiej wojny nad Francuzami. Również i w mniejszych miastach zamierzają socyaliści wygadywać na szumne festyny wojackie.

— Były Jezuita niemiecki hr. Hoensbroech zaręczył się z panną Lettgau, córką prezydenta senatu sądu kameralnego w Berlinie. Pan Hoensbroech, jak wiadomo, zrzuciwszy sukienkę zakonną, został protestantem.

— Pisma niemieckie donoszą, że cesarz Franciszek Józef odbędzie podróż do Szczecina tam i z powrotem przez Wrocław, nie dotykając Berlina. Cesarz przybyłby do Berlina albo do Poczdamu w takim razie, gdyby do tego czasu powróciła cesarzowa niemiecka z Kasslu.

— „Post“ dowiaduje się, że cesarz nakazał, aby w rocznicę bitwy pod Sedanem berlińska młodzież szkólna tworzyła szpaler, kiedy wojsko będzie powracało z wielkiej parady do miasta. Wydziały z szkół chłopców i dziewcząt mają pod kierunkiem nauczycieli ustawić się z chorągwiami między pomnikiem Fryderyka W. a zamkiem królewskim. Wogóle ma się zgromadzić około 31,000 dzieci.

— Na niemieckim wiecu katolickiem w Monachium marszałek wieca radzca sądowy Müller mówił, że wiece katolickie dążą do tego, ażeby wszelkie zaczepki i niebezpieczeństwa dla Kościoła katolickiego odpierać, wszędzie stawać w obronie wolności Kościoła, Papieża i katolickich Zakonów. Baron Herthing i hr. Preysing stawili rezolucyą domagającą się przywrócenia Stolicy Apostolskiej zabranych ziem papiezkich i samodzielności Stolicy Apostolskiej. W osobnym wykładzie założono protest przeciw zaborowi Rzymu przez rząd włoski przed 25 laty. Dr. Porsch z Wrocławia mówił o Zakonach katolickich, a ks. prob. Kühn o chrześciaństwie i o filozofii zaprzeczającej Boga, o tak zwanym ateizmie. Nuncyusz papieski dr. Ajuti udzielił wiecownikom papieskiego błogosławieństwa.

— Podczas wojny francuskiej odznaczyły się niektóre zakony, zwłaszcza OO. Jezuici. Z okazyi 25 letniej rocznicy wspominają to z uznaniem nietylko katolickie, ale i protestanckie gazety. Jezuici oddali wielkie usługi przy przy pielęgnowaniu chorych i rannych. Jeden z protestantów tak powiada: „Cesarz wyraził im swoje podziękowanie i uznał ich za godnych do noszenia medali zasługi. Po zawarciu pokoju wjeżdżali Jezuici konno w tryumfie do Berlina wraz z gwardyą cesarską, ozdobieni krzyżem żelaznym na piersiach. Sprawozdania wojskowe, nie mogą się nachwalić, jak dzielnie ci mężowie, gardząc wszelkiemi niebezpieczeństwami w polu i lazarecie, udzielali pociechy religijnej naszym żołnierzom i koili ich cielesne bóle!“ Protestanckie gazety twierdzą, że gdyby nie OO. Jezuici i Franciszkanie, nie danoby sobie wcale rady z opatrywaniem chorych. Gdy wezwano ich pomocy stawili się wszyscy. Przerwali swe nauki, byle mieć za to więcej czasu do pielęgnowania chorych.“ O. Aschenreubrowi przypiął generał na placu boju krzyż żelazny I klasy. Wśród gradu kul udzielał on pociech religijnych żołnierzom. Gdy adjutant pułkowy zwrócił mu uwagę, że ma uciekać, bo Francuzi go mogą pochwycić, odrzekł: „Cóż z tego? Gdy mnie zabiorą do niewoli, zawiodą mnie do Paryża, zabiją mnie, no, to pójdę do nieba!“ Adjutant taki miał szacunek dla tego Jezuity, że mieszkał z nim razem w jednym pokoju i odstąpił mu swego łoża, podczas gdy on sypiał na kanapie. Około 90 innych Jezuitów otrzymało krzyże żelazne za „wierność w wojnie.“

A jak się im za tę wierność odwdzięczono? Wygnano ich z kraju, bo byli niebezpiecznemi dla całości państwa niemieckiego przez to, że byli nieustraszonymi obrońcami Kościoła katolickiego. Jest świętym obowiązkiem każdego katolika dopominać się bezustannie powrotu tych dzielnych i nieustraszonych szermierzy Chrystusowych — choćby tylko w imię sprawiedliwości.

Francya. W Paryżu wykonano zamach na barona Rotschilda. Żydowskie pisma podnoszą z tego względu jęk boleści. Nadesłano pod adresem Rotschilda list, który otworzył sekretarz Jodkowitz. Przy wyciąganiu papieru z koperty nastąpił wybuch. Huk był tak głośny, że Jodkowitz padł na ziemię. Jest to żyd pochodzący z Królestwa Polskiego. Odniósł on rany na głowie i rękach. Sądzono, że zagraża niebezpieczeństwo jego życiu, jednakże okazało się, że było więcej strachu niż bólu. Anarchiści francuzcy i niemieccy, obawiając się o własne życie, starają się obecnie za pomocą poczty szerzyć mordy. W ten sposób usiłowania nie odnoszą pożądanego skutku. Można sobie wystawić, że policya francuzka ze względu na Rotschilda porusza wszelkie sprężyny, aby wykryć sprawcę lub sprawców, ale dotąd wszystkie usiłowania są bezskuteczne.

Włochy. Rząd włoski jawnie pokazuje, że jest masońskim, skoro dzień, w którym wojska włoskie zdobyły Rzym, podnosi do rzędu świąt narodowych. Tak pisze jedna z gazet włoskich. Masonerya święci w tym dniu swój tryumf we Włoszech. Urzędowe Włochy mają zatem trzy święta: urodziny króla, dzień nadania konstytucyi krajowi, no i dzień zdobycia Rzymu. Urodzin Ojca św. rząd nie obchodzi, boć przecież katolickim nazywać się nie myśli. Nie zależy masonom na tem, że

naród upada pod brzemieniem podatków, że źródła bogactwa narodowego wysychają, na święta narodowe starczyć musi. Masonerya jest tym rakiem toczącym kraje. Tak jak rak toczy ciało człowieka, że w końcu umierać musi, tak i masonerya tak długo toczy kraje i społeczeństwo, dopóki te nie upadną.

Z Rzymu piszą: W dniu imienin Leona XIII, było wspaniałe przyjęcie; około tronu papieskiego stanęło 13 kardynałów, mnóstwo arcybiskupów i biskupów, wielki mistrz zakonu maltańskiego i wszyscy wyżsi dostojnicy dworu papieskiego. Papież wydawał się nieco zmęczony i głos miał słaby. Między innemi z powodu uroczystości d. 20 września, powiedział, że katolicy powinni spędzić ten dzień w skupieniu ducha i na modlitwach; zalecił wszystkim umiarkowanie i spokój. Przyjęcie ukończyło się o godz. pierwszej po południu. Jego świątobliwość otrzymał bardzo wielką ilość telegramów z powinszowaniami z Włoch i zagranicy. Telegram młodego króla hiszpańskiego jest bardzo serdeczny, kończy się on temi słowy: „Błagam nieba o zachowanie mego świętego Ojca Chrzestnego!“ Król i królowa portugalscy, księżna Klotylda Sabaudzka, cesarze austryacki i niemiecki jako też prezydenci wszystkich rzeczypospolitych telegraficznie nadesłali swoje życzenia Ojcu św.

Równocześnie w dniu tym we wszystkich kościołach Rzymu odprawiono solenne msze na cześć Jego Świątobliwości. Kilka świątyń było przepełnionych; do kościoła św. Joachima, patrona Papieża, dążyła istotna pielgrzymka. Wieczorem w stowarzyszeniu Niepokalanego Poczęcia odbył się wieczór artystyczny, na którym wykonano arcydzieła muzyki kościelnej.

— Ludność Rzymu zorganizowała pokojową a popularną manifestacyę na cześć Papieża z powodu 20 września. Mianowicie wybito niezmierną moc marek z portretem Leona XIII z następującym napisem: »Niech żyje Leon XIII! Niech żyją Włochy!« Ponieważ marki są gumowane, można je naklejać na listach, kartach pocztowych i dziennikach, wysyłanych pocztą. Wszystkie stowarzyszenia katolickie zaopatrzyły się już w te marki, których zrobiono olbrzymi nakład i które sprzedawane są po bardzo nizkiej cenie. Jest to odpowiedź ludności na karty pocztowe pamiątkowe, które włoska administracya poczt wypuści dnia 20 września.

Nowy „Reichsfeind“

podnosi rogi, grożąc niebezpieczeństwem państwu pruskiemu. Tym »Reichsfeindem« są Litwini zamieszkali w okolicach Tylży, Wystruci i Kłajpedy (Memel), a liczą ich na około 150 tysięcy głów. Szczep ten słowiański, idąc za ogólnym popędem, budzi się z dotychczasowego uśpienia i ożywia duchem narodowym. — Pierwszym tego dowodem wybór Litwina do sejmu pruskiego.

Król pruski Fryderyk Wilhelm IV w sprawiedliwem poczuciu utworzył stypendya dla uczniów litewskich: dla 12 gimnazyalnych po 100 talarów, a dla 6 akademików po 200 talarów. Lymczasem Litwinom nie pozwolono korzystać w całej pełności z tego dobrodziejstwa, bo znalazło się zaraz tylu a tylu Niemców pomiędzy Litwinami urodzonych, którym łatwo było wystarać się o stypendya, dla nich wcale nie przeznaczone. To tak samo, jak z naszemi polskiemi funduszami, przeznaczonemi przez dobrodziejów Polaków fundatorów na kształcenie młodzieży polskiej — że tylko przypomnimy fundusz opata Kosmowskiego w Trzemesznie.

Litwini teraz budzą się, dopominają o swoje prawa i podają do ministra oświecenia petycyę o te stypendya.

Naturalnie taki objaw nie podoba się bismarczykom i już głoszą — przestrzegając rząd — że wzorem Polaków z tego uwzględnienia Litwinów bardzo łatwo powstać mogą nowe »Reichsfeindy« w osobach kosztem owych stypendyów wykształconych lekarzy, duchownych, nauczycieli itp.

Dziwne objawy słabości ze strony tychże bismarczyków — nie dowierzają własnej tak szerokiem korytem obecnie płynącej potędze; widocznie czują, że potęga gwałtu podtrzymywana podstępem i nienawiścią, nie może być długotrwałą. Już dużo bismarkowskich praktyk przepadło, a przepadnie ich jeszcze więcej jako niezgadzających się ze sprawiedliwością Bożą.

Abluicya wieczystych rent i ciężarów w Księstwie, Prusach Zachod. i Wschodnich.

Jak czytelnikom wiadomo, odbyli w zeszłym roku interesenci zebranie na sali »Konkordya« w Bydgoszczy. — Wybrano komitet składający się z dziesięciu osób celem dalszego prowadzenia sprawy.

Dla ułatwienia komitet zamianował ze swego łona komisyę trzech członków, którzy piśmiennie i ustnie zareferowali pp. ministrom rólnictwa i finansów.

Po przychylnem sprawozdaniu Komisyi Jeneralnej w Bydgoszczy zawezwał p. minister rólnictwa i to na wiosnę r. b. członków komisyi do wyszczególnienia życzeń interesentów. — Komisya odbyła wskutek tego posiedzenia dnia 19 czerwca r. b., na którem przyjęła propozycye syndyka.

Sprawozdanie obszerne odesłane do Berlina określa dokładnie wymagania interesentów; zarazem robi Komisya szczególne propozycye co do uregulowania sprawy bądź prawodawstwem bądź drogą administracyjną.

Załączono też pomiędzy innemi projekt do prawa z umotywowaniem.

Pod dniem 30 lipca r. b. p. minister rólnictwa zawiadomił członków Komisyi, że po zbadaniu całego materyału przedłożonego zamierza przyjąć członków Komisyi na audyencyą.

Przekonani o ważności sprawy dla całego stanu rólniczego w prowincyach wschodnich bardzo wielka liczba osób się zgłosiła, którą umieszczono w spisie interesentów; — bardzo jest pożądane, ażeby i ci, którzy tego aż dotąd zaniechali, postarali się o umieszczenie w spisie interesentów.

Nadmienić jeszcze wypada, że sprawa obchodzi w równej mierze tych, którzy rentę roczną płacą jako i tych, którzy takową pobierają od właścicieli innych gruntów.

Wskutek abluicyi bowiem osoby uprawnione do pobierania renty dostaną od razu wartość renty we formie kapitału większego, którym można albo spłacić długi hipoteczne i prywatne, albo wykonać melioracye, których zaniechać trzeba było dla smutnego stanu rólnictwa i braku funduszy prywatnych.

Rzecz jasna, że suma roczna renty za mała do przeprowadzenia jakiejś operacyi.

Jest zatem jak największej wagi i dla właścicieli rent przyłączyć się do sprawy i poprosić o umieszczenie w spisie interesowanych osób.

Wszelkie wnioski odnośne i zapytania

10)

ŻMIJA.

(Ciąg dalszy).

Jużto Józwowa zawsze miała przewagę nad mężem. I teraz był jej posłuszny. Jeszcze tegoż dnia wysłała go po raz wtóry na Puszczę z oświadczeniem, że jeśli Wichura nie przeznaczy dukatów dla młodych na wiano, to oni syna z jego wnuczką żenić nie będą.

Leśnego to oburzyło. Odpowiedział, że z pieniędzmi uczyni, co będzie uważał za właściwe, a syna mogą żenić lub nie, jak im się podoba.

— Pożałuje on tego! — odgrażała się Mrozikowa, — nie taką synowę jak jego Hanka dostanę!

Upłynął miesiąc od znalezienia dukatów. W okolicy mówiono o Józwie dodając zawsze do jego nazwiska przydomek „Bogacz“, aby odróżnić go od innych Mrozików, których było więcej we wsi. Choć w jego życiu i postępowaniu nic się nie zmieniło, to ludzie jednak spoglądali nań zupełnie inaczej niż dawniej. O jego skarbach cuda sobie opowiadano, a mały czy duży, każdy pragnął choć z daleka szczęśliwca oglądać.

Józwa tajemnicy strzegł, nawet do syna o dukatach nie pisnął. Lecz temu się nie dziwiono, bo i po cóż miałby rozpowiadać i przyznawać się, że pieniądze znalazł. To jego milczenie jeszcze potwierdzało w oczach ludzi wieści o skarbach.

Ale skądże ludzie wątek takich wieści pochwycili? Ot zwyczajnie przez baby. Jak wiemy, Józwa darował jednego dukata żonie. Ta wstrzymać nie mogła, aby się nim nie pochwalić przed serdeczną kumą Sylwestrową. Choć prawdy całej nie wyznała, dała jednak jej do zrozumienia, że więcej takich posiada. Poruszona tą nowiną Sylwestrowa, powierzyła tajemnicę tylko dwom siostrom swoim, synowej i czterem serdecznym kumom, te znowu szeptały swoim najbliższym i tak wieść o skarbach Mrozików rozchodziła się daleko. Ludzie zaczęli z wielką ciekawością na Mrozików patrzeć, co oni robią, dokąd jeżdżą i chodzą.

Raz przyszło Mrozikowej do głowy, że mąż wszystkich skarbów w dole może nie dopatrzył. — Zwyczajnie, chłop ciele, — myślała, — zabrał jeden garneczek, a drugi lepiej schowany zostawił. Pobiegła więc sama czynić poszukiwania. Wtem spotyka ją w lesie sąsiadka szukająca grzybów. Dostrzegła też, że Mrozikowa kryje łopatę pod chustką. A z tego jeszcze większa ciekawość, po co do lasu chodzi z łopatą? — co tam kopie?

Dołu i pniaka Józwowa tego dnia odnaleść nie mogła, więc wybrała się nazajutrz z mężem. Lecz za nimi poszedł podpatrywać jeden z sąsiadów. Ten zobaczył z daleka, z po za krzaków gdzie szperali i potem pokazywał ludziom dół rozkopany przez Mrozików.

Nareszcie Józwowa postanowiła kupić sobie nową chustkę i dukata puścić w świat. — Toć i tak mamy ich jeszcze dużo — myślała. Więc pojechawszy do Bezdenkowa chustkę stargowała w jednym sklepie i zapłaciła dukatem. Fajga, właścicielka tego sklepu, ma starą ciotkę. Ta trudni się robotą pończoch. Całe dnie z kłębkiem w kieszeni i drutami w palcach żydówka przesiaduje na schodach sklepu i patrzy zawsze ciekawie, kto do miasta przyjechał lub przyszedł, co kupił i którędy wyjechał, a potem opowiada innym, co widziała. Słowem pełni ona obowiązki pantoflowej gazety. Otóż ta ciotka rozpowiadała wszystkim i o dukacie przyniesionym przez Józwową. W parę dni o niczem w miasteczku nie mówiono, tylko o dukatach, któremi płaci Mrozikowa. A

winny być wystósowane do pana adwokata dra praw Haillianta w Bydgoszczy, Nowy rynek nr. 11.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Składki na pokrycie długów, ciążących na kościele, i na wewnętrzne zaopatrzenie kościoła św. Wojciecha w Ełku przyjmuje ks. kuratus Erdmann (Lyck Ostpr.)

Chełmińska dyecezya. Administrator probostwa ks. Konrad Hoffmann przeniesiony z Boleszyna do Mroczna, ks. wikary Kaźmierz Gregorkiewicz z Oliwy do Raciąża a kapelan biskupi ks. Adolf Wegner ustanowiony wikarym w Oliwie.

Niemcy. Ojciec św. prosił cesarza Wilhelma, ażeby wziął w opiekę misye katolickie w Chinach. Cesarz Wilhelm z chęcią przystał na to i kazał zawiadomić swego posła w Chinach oraz i konsulów niemieckich tamże, ażeby postarali się o to, iżby lud chiński na misyonarzach gwałtów się nie dopuszczał.

Wiedeń. Polacy w Wiedniu nie mają dotąd własnego kościoła. Nabożeństwa polskie odprawiają się w małym kościele św. Ruprechta. Jakaś osoba, chcąc dopomódz kolonii polskiej w Wiedniu, złożyła na ręce ks. Piotra Pietrzyskiego, kaznodziei polskiego przy kościele św. Ruprechta, kwotę 500 florenów na budowę polskiego kościoła. Przykład ten znajdzie zapewne naśladowców.

Rzym. Ks. Kardynała Rampolla, sekretarz stanu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, wstąpił do trzeciego zakonu św. Franciszka serafickiego.

Chiny nie mają wielkiej choty szczerze pomódz prześladowanym chrześcianom, bo zabroniły konsulowi amerykańskiemu i angielskiemu prowadzić śledztwo w sprawie morderstw, jakich się dopuścił motłoch w Kutscheng, więc wolą płacić za wszystko, aniżeli zabronić swym poddanym chrześcian mordować. Wynika z tego, że rząd chiński nie ma ochoty brać obcokrajowców w obronę.

— Nadchodzą nowe wiadomości o prześladowaniach chrześcian. W Fuczan napadł motłoch na amerykańską misyą i zniszczył kaplicę i szkołę. Przełożony uratował się ucieczką, czterech uczniów zostało poranionych. Po zburzeniu budynków wołały tłumy, przechodzące przez ulicę: »Precz z zagranicznymi czartami!«

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Targ na bydło i konie, jaki się tu odbył zeszłego wtorku, wypadł nie szczególnie. Świń było dość, ale nie tucznych, za któremi się dopytywano. Bydło rogate płacono dość dobrze, zwłaszcza tłuste, które wysyłano koleją. Koni spędzono mało i nie było na nie pokupu.

— We wtorek po południu skradziono w pewnym tutejszym szynku gospodarzowi Bieńkowskiemu z Patryk 213 marek, a posiedzicielowi Langkau z Pęglit 30 marek z kieszeni. Przypuszczają, że złodziejstwa tego dopuścili się handlarze bydła. Za wykrycie złodziei wyznaczono 20 marek nagrody.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje teraz żyto i owies, także siano i słomę. Najprzód uwzględnia się jednakże rólników.

— Naczelny prezes Prus Wschodnich p. Wilhelm Bismark bawił w czwartek w naszym mieście.

— Książę Albrecht pruski przybywa po raz drugi do naszego miasta w piątek wieczorem o 11-tej i przenocuje w hotelu »Deutsches Haus«. W sobotę uda się książę na plac wojskowy pod Dajtkami na przegląd brygady. Po południu będzie obiad, na który zaproszonych zostanie około 130 oficerów. Wieczorem tegoż dnia książę odjedzie. — We wtorek na śniadanie dane na cześć księcia w kasyno oficerskim tutejszego pułku piechoty zaproszeni zostali także oprócz wyższych tutejszych oficerów, panowie landrat Kleemann i burmistrz Belian. Razem było 35 osób zaproszonych. — W czasie przejazdu księcia przez miasto zasługiwała na uwagę owacya, jaką urządził tutejszy mistrz kominiarski p. Zeppt. Otóż w ulicy polnej prowadzącej do Dajtk stanął p. Zeppt z swemi ludźmi na kominach domów przyległych, w ubraniu kominiarskim, trzymając w jednej ręce miotłę ubraną w zieleń, a w drugiej chorągiew. Książę zwrócił uwagę na to i dziękował ukłonem.

— W czwartek wyruszył tutejszy oddział artyleryi na manewry i to 4 i 5 baterya. Weźmie ona udział w manewrach drugiej dywizyi i powróci 27 września z powrotem. Pomiędzy końmi szóstej bateryi, należącej także do tutejszego oddziału, wybuchła zaraźliwa choroba, dla tego baterya ta nie stanęła do przeglądu w czasie pobytu księcia, ani też na manewra nie wyruszyła.

— Pewien młodzieniec 19-letni, który przyjęty został do klasztoru Trapistów w Mariastern w Bośnii, a nie ma pieniędzy na podróż tamdotąd, prosi za pośrednictwem Gazety o małe choć datki na ten cel.

* **Zybork.** Wdowa Graw sprzedała swój hotel kamelarzowi miejskiemu p. Walińskiemu ztąd za 40 tysięcy marek.

* **Sztum.** Posada nauczyciela katolickiego w Buchwałdzie jest opróżnioną. Zgłoszenia przyjmuje powiatowy inspektor szkólny dr. Zint w Sztumie.

* **Tychnowy.** W Blumenort (?) poranił stadnik pastucha tak, że wątpią o jego życiu. — Woźnica St. z Wilczana pokłócił się z obcą kobietą, poczém poszedł do karczmy. Gdy wracał do domu, napadła go owa kobieta i poraniła rydlem w okropny sposób. — Pomiędzy świniami grasuje tu zaraza płucna. Właściciel serni p. Fahmer musiał wskutek tego 100 świń zabić. — Utopił się tu robotnik, zatrudniony u pana J. — W środę spaliły się zabudowania p. Piotra St. w Barenhofie (?).

* **Straszna** burza szalała zeszłej soboty w południowej części Prus Zachodnich. Szła od północy. Pioruny biły bez końca, deszcz lał, jakby się chmury oberwały. W Chojnicach silna ulewa wgniotła dach płócienny na olbrzymim cyrku. Wszędzie padał grad, albo raczej z deszczem spadały całe kawały lodu. Najwięcej ucierpiała Kościerzyna i okolica. Grad pokrwawił bydło, ludzi, pozabijał kury, gęsi, wszędzie szyby w oknach powybijał. W Nowym Podlesiu kawał lodu ważył 5 funtów! W lasach leży pełno gałęzi poobrywanych.

* **Pelplin.** Tutejsza cukrownia, jak donosi »Pielgrzym«, miała w ubiegłym roku gospodarskim około 160 000 m. straty. Sprawiły to różne niepomyślne okoliczności, mianowicie zniżenie ceny cukru a szczególnie melasy, której nie opłaci się wcale przerabiać, lepiej ją obrócić na pastwę. — W przyszłą sobotę 31 b. m. odbędzie się tu walne zebranie, które zadecyduje między innemi, czy rozpocząć się ma budowa wązkotorowej kolei żelaznej ztąd do Rajków, Rudna, Garca i Walichnów.

* **Człuchowo.** Jak bardzo jeszcze lud niemiecki wierzy w zabobony, dowodzi następujący wypadek. W Pękule zmarł w marcu b. r. gospodarz. Od tego czasu zaczął dorosły syn jego chorować, a wszelkie środki nic mu nie pomagały. »Mądrzy« ludzie przekonali syna, że ojciec jest »upiorem«, to jest, że wkrótce 9 osób z pokrewieństwa za sobą w grób wezmie, a nasamprzód chorego syna. Tylko jeden jest środek, aby przed tem się uchronić: jeden z najbliższych krewnych musi mu w grobie głowę uciąć. Chory syn był o skuteczności tego środka do tyla przekonany, że poszedł w nocy na cmentarz, odgrzebał trumnę, otworzył ją i rydlem ojcu głowę uciął.

* **Swidnica** w Ślązku. W domu pewnego rzeźnika jest wiele szczurów, które nie znajdując dla siebie dostatecznego pokarmu, przegryzły podłogę w sypialnym pokoju i rzuciły się na półtoraroczne dziecko w kolebce. Dziecko zaczęło krzyczeć. Słysząc to ojciec, zapalił świecę i przybiegł do kolebki, gdzie zobaczył dwa potężne szczury, gryzące niemowlę. Dziecko odniosło takie uszkodzenia, że trzeba było wezwać pomocy lekarskiej.

* **W księstwie Meiningen** stał się 4-letni chłopiec przyczyną zagłady wielkiej wsi Nussdorf. Bawił się on zapałkami i zapalił coś w izbie. Od tego zajął się dom, a że dął silny wiatr, przeto niebawem stanęła w płomieniach cała wieś. Spłonął także zamek i ogromne zabudowania dominialne, dalej 40 gospodarstw z całym sprzętem tegorocznym i t. d. Świń upiekło się żywcem 64, mieszkańcy uciekli ze wsi tylko z życiem, nic nie uratowawszy.

ROZMAITOŚCI.

Długą listę zbieraczy i zbiorów podaje »Cassel's Magazine«. Między innymi książę Radziwiłł zbiera bilety jazdy. Książę Norfolk — posiadłości ziemskie. Gdziekolwiek przyjeżdża zakupuje ziemię, urodzajną i nieurodzajną, byle ją tylko posiadać. Książę Blücher von Wahlstatt ma zbiór sideł — od najprostszych do sideł na lwy i ludzi. Księżna Walii zbiera przedmioty rzeźbione z kości słoniowej. Książę Nemours posiada zbiór guzików, a jedna sala w jego zamku jest cała pokryta oryginalną mozajką z guzików. Księżna Monaco posiada zbiór instrumentów, a hr. Lansdale kolekcyą batów.

Bleichröder, bankier żydowski w Berlinie, który dał się przechrzcić, przyjaciel Bismarka, pozostawił 100 mil. marek majątku. Na czele banku Bleichrödera stoi obecnie jego zięć, Schwabach. Syn jego Ernest został na mocy sądowego wyroku stawiony pod kuratelę, to znaczy, że nie wolno mu samodzielnie zarządzać swym majątkiem. Ów młodzieniec przepuścił przez półtora roku przeszło milion marek. Jeździł tylko nadzwyczajnemi pociągami. Jego konie zbytkowe kosztowały 100 000 marek.

Muzykalna krowa. Pewien gospodarz w Holsztynie sprzedał krowę przyjacielowi w sąsiedztwie. Atoli w nowem miejscu nie dała się krowa w żaden sposób doić. Na zapytanie u dawnego właściciela dowiedziano się, że krowa ta jest w wysokim stopniu »muzykalną« i pozwala się

---

gdy wkrótce przyjechał tam Mrozik, kupił trzy worki płócienne i zamówił buty, gruchnęła też wieść, że workami dukaty mierzy, a do butów każe sobie złote podkówki przybić.

Tak plotki zrobiły Mrozika okropnym bogaczem. Wielu mu zazdrościło, a niejeden pragnął coś liznąć z jego dostatków. Do takich należeli Drapaczowie, rodzice znanego nam już Hipka. Posiadali oni dwa domy w Bezdenkowie, mieli się dostatnio, ale z chciwości do grosza znani byli w mieście. Bywało nawet, niezupełnie godziwych czepiali się sposobów, żeby coś zyskać. Gdzie bieda dała się we znaki, tam najczęściej Drapacz się znalazł, tylko nie dla podania pomocy bliźniemu, ale żeby korzyści dla siebie poszukać. Czy sprzedawano tanio czyjeś mienie za długi, czy można było gruntu kawałek wziąść na zastaw za marne pieniądze, — Drapacz wtedy przybywał pierwszy. Nikogo nie oszukał, nikogo nie okradł, lecz wyzyskać każdego potrafił. Byli tacy, którzy mu za złe to brali; lecz drudzy tłómaczyli go:

— Ot, ma gromadę dzieci, starać się dla nich musi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tylko wtenczas doić, kiedy śpiewają. Spróbowano. W towarzystwie wielkiej ciżby udała się i służąca, mająca krowę doić, do obory i zaczęła śpiewać. Wtedy dopiero krowa dała się spokojnie wydoić. Czyż to nie pięknie od krowy?

Stare zastawy. W tych dniach do kasy centralnej paryskiego lombardu zgłosiła się stara dama i wykupiła złotą obrączkę ślubną, zastawioną przez nią w r. 1857 za 17 franków. Właścicielka obrączki zapłaciła samych procentów od tego czasu z górą 50 franków. Wykup obrączki był dla wszystkich urzędników wypadkiem dnia. Obecnie czekają kiedy się zjawi właściciel parasola, stojącego w kącie bióra od roku 1846 na który opłacaną bywa regularnie rata, wynosząca 70 centymów rocznie.

Urzędnicy chińscy. W Chinach urzędnicy używają wielkiej powagi i nieograniczonej prawie władzy, lecz i odpowiedzialność ich bywa wielką, posuniętą nieraz aż do śmieszności. Czyż można np. obwiniać mandaryna za to, że rzeka Hoangho rozlała?! Tymczasem mandaryn tego okręgu, gdzie rzeka narobi najwięcej szkód, odpowiada za to. W razie grabieży, rozbojów i innych podobnych wypadków, mandaryni mają odpowiedni termin wyznaczony do pochwycenia przestępców i jeśli nie uda im się ująć ich, sami ponoszą karę. Niedawno pewnemu mandarynowi udało się pochwycić 14 rozbójników, lecz krewni i przyjaciele zebrali się około więzienia, położonego obok domu mandaryna, oblali drzwi naftą i podpalili na okrzyk „pożar!" straż potraciła głowy i uwięzieni zdołali uciec. Biednemu mandarynowi dano 4 dni czasu do ich ujęcia, co naturalnie okazało się nie wystarczającem. Nieszczęśliwy mandaryn sam musiał pójść do kozy, otrzymawszy przedtem porcyę — kijów.

Najbogatsza dziedziczka w Ameryce, panna Giertruda Vanderbilt, jedyna córka króla kolejowego Korneliusza Vanderbilta, została w tych dnich wprowadzona w świat podczas balu, wydanego w nowej wili ojca. Panna Vanderbilt posiada już dzisiaj 20 milionów dolarów własnego majątku i ma się podobno zaręczyć z jednym z książąt niemieckich.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 27 sierpnia 1895.

Pszenica za 100 kilogramów	12,33—13,83 m.
Żyto „ „	9,87—10,96 m.
Jęczmień „ „	8,80—10,08 m.
Owies „ „	10,67—12,02 m.
Siano „ „	4,60— 5,00 m.
Słoma (prost.) „ „	3,80— 4,00 m.
Groch (biały) „ „	10,00—11,50 m.
Kartofle „ „	4,00— 6,70 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,18— 0,20 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 27 sierpnia 1895.

Pszenica za 85 funtów	6,50—7,00 m.
Żyto „ 80 „	4,00—4,30 m.
Jęczmień „ 70 „	3,00—3,25 m.
Owies „ 50 „	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec	5,50—6,00 m.
Kartofle „ „	1,50—1,70 m.
Masło „ funt	0,50—0,70 m.
Jaja za 60	1,70—2,00 m.

Eksportuje do rożnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (Wielkie Księztwo Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzai wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894."

Wszelkie **maszyny rólnicze, pługi dwuskibowe, rozwerki, młockarnie** itd. z fabryki Paetzold i Sp. w Inowrocławiu, dalej **najlepsze maszyny do szycia Neidlingera** i Sp. po cenach fabrycznych z dogodnymi warunkami odpłaty poleca

Wł. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie.

Jedyna sprzedaż

dla Olsztyna i okolicy

Towarzystwa włoskich hodowców wina

(Consorzio di vinicoltori italiani).

	za 1/1 flaszkę		za 1/1 flaszkę
Marca Italia czerwone	0,80 m.	Marsala (słodkawe)	2,00 m.
Barletta Ia „	0,80 m.	Vermouth di Torino	2,20 m.
San Severo „	0,95 m.		
Chianti „	1,15 m.	Spumante d' Italia musujące wino	2,— m.
Lacrimæ Christi na deser (słodkawe)	1,80 m.	Spumante d' Asti	3,50 m.

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Odprzedającym odpowiedni rabat.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Od Michała mam w **Purdzie** do wydzierżawienia **mieszkanie, wielką stodołę** i **3 morgi ogrodu.** Bardzo stósowne mianowiecie dla rzemieślnika.

Nerwik, w sierpniu 1895.

v. Oppenkowski,
nauczyciel.

PAROBKA

umiejącego się obchodzić z domowym inwentarzem i rolę obrobić, trzeźwego i porządnego człowieka, potrzebuję zaraz lub od 1-go października. Zgłosić się do p. **J. Schramke,** w **Caternberg** bei Alt-Essen a. d. Ruhr.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych i materyalnych

R. Kornalewski,
Górne przedmieście.

Najlepszym likierem żołądkowym jest Wasmuth'a **likier z kropli kl.** Używany przed jedzeniem ogrzewa żołądek i wzmacnia go; używany po jedzeniu ułatwia nadzwyczajnie trawienie. Cena za flaszkę włącznie szkła do zażywania 75 fen.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Przeciw bólowi głowy pomaga nadzwyczaj kwas z kamienia winnego z Natronbicarbonicum, Cremortartari, angielski proszek musujący, przedewszystkiem jednakże imbierowy proszek musujący z miętą.

F. Hirschberg,
Wartembork.

PAPIER NA MUCHY

ma znowu na składzie

F. Hirschberg,
Wartembork.

Przy tłoczeniu na piersiach, boleści żołądka i brzucha używać należy **Imbierowy proszek musujący z miętą** lub **Pain-Killer** z kroplami baldryan, także **Natronbicarbonicum.**

F. Hirschberg,
Wartembork.

Subjekt,

mówiący po polsku i po niemiecku, doskonały ekspedyent, znajdzie trwałe miejsce w składzie kolonialnym, delikatesów i wina od 1-go października r. b. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej« w Olsztynie.

Tapety

bardzo tanio do nabycia u

G. Vollerthun,
rynek remontowy.

Polecam do zasiewów

Mąkę Fosfatową Tomasza

20% za centnar . . . . 3,00 M.
18% za centnar . . . . 2,75 M.
17% za centnar . . . . 2,50 M.

Wapno Na Nawóz

za centnar 60 fen.

Konegen

W GIPSOWIE (Wieps), członek niemieckich Towarzystw rólniczych.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)